

# Tadeusz Wolsza

---

## Dwa oblicza redaktora Władysława Litmanowicza

---

Polska 194445 – 1989 14, 339-357

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Wolsza

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Dwa oblicza redaktora Władysława Litmanowicza

**Zarys treści:** Artykuł poświęcony jest osobie Władysława Litmanowicza, oficera Armii Czerwonej i Wojska Polskiego oraz sędziego Wojskowego Sądu Rejonowego, a zarazem jednemu z ważniejszych powojennych działaczy szachowych. Działalność w strukturach Polskiego Związku Szachowego łączył z pracą dziennikarską w miesięczniku „Szachy” w latach 1950–1983. Miał jednak również drugie oblicze – sędziego Wojskowych Sądów Rejonowych w Krakowie, Kielcach i w Warszawie; sędziego surowego, który skazał na najwyższy wymiar kary 15 żołnierzy drugiej konspiracji oraz działaczy opozycji antykomunistycznej. Za działalność w stalinowskim wymiarze sprawiedliwości nigdy nie poniósł żadnej odpowiedzialności; przeciwnie, został odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi, jeszcze w latach 80. XX w.

**Słowa kluczowe:** Armia Czerwona, dziennikarstwo szachowe, gra szachowa, kara śmierci, miesięcznik „Szachy”, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, olimpiada szachowa, Polski Związek Szachowy, represje, Wojskowy Sąd Rejonowy

**Keywords:** Red Army, chess journalism, chess game, death penalty, *Szachy* monthly, Ministry of Public Security, Chess Olympics Games, victimization, Military District Court

Władysław Litmanowicz był bodajże najbardziej rozpoznawalną na świecie postacią spośród polskich szachistów w latach 60.–80. XX stulecia. Nie było to jednak wynikiem jego doskonałych wyników na turniejach międzynarodowych i olimpiadach szachowych. Wprost przeciwnie. Zawodnikiem był raczej miernej klasy, bez znaczących sukcesów zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Co zatem złożyło się na jego duże znaczenie w międzynarodowych kręgach szachowych? Dwie sprawy. Po pierwsze, jako jeden z pierwszych Polaków, będąc jurorem klasy międzynarodowej, dostąpił zaszczytu sędziowania ważnych turniejów szachowych i dzięki temu zyskał grono znajomych w Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE). Po drugie, przez wiele lat był redaktorem miesięcznika „Szachy”, z tego też powodu utrzymywał bardzo dobre relacje z innymi redaktorami czasopism szachowych na całym świecie. Miał więc rozległe znajomości. Był również często zapraszany do Europy Zachodniej. Reprezentował Polski Związek

Szachowy na kongresach FIDE. Stworzył więc własne małe imperium szachowe i skutecznie pilnował swoich wpływów, bez względu na to, czy były to sprawy krajowe, czy też międzynarodowe. To pierwsze oblicze redaktora-działacza Władysława Litmanowicza, pozytywne z uwagi na to, że przysłużył się rozwojowi gry szachowej w Polsce i na ile potrafił, starał się podnieść rangę i znaczenie dyscypliny m.in. wśród przedstawicieli komunistycznego establishmentu. Dodać do tego należy również, że opublikował sporo interesujących książek na temat historii szachów i przez jakiś czas był nawet niemal monopolistą w tym zakresie.

W biografii bohatera rozważań dostrzegam również drugie oblicze. Przez wiele lat skutecznie przez niego skrywane, a co za tym idzie, powszechnie nieznanie. Mam tu na myśli jego pracę w powojennym, stalinowskim wymierze sprawiedliwości, poprzedzoną służbą w Armii Czerwonej. Władysław Litmanowicz, będąc sędzią w Wojskowych Sądach Rejonowych, skazał bezprawnie na karę śmierci kilkunastu żołnierzy drugiej konspiracji, zaś na długoletnie kary więzienia – jeszcze nieokreśloną bliżej liczbę działaczy antykomunistycznej opozycji demokratycznej. Gdyby nie dokumentacja zdeponowana w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej oraz badania kilku historyków (przede wszystkim Krzysztofa Szwagrzyka), ten drugi wątek w jego biografii byłby nadal okryty tajemnicą. Władysław Litmanowicz w swoich licznych publikacjach, nawet o charakterze wspomnieniowym, konsekwentnie unikał tej tematyki, co z jego punktu widzenia było jak najbardziej zrozumiałe.

## W Piotrkowie Trybunalskim, w Warszawie i w Łodzi

Władysław Litmanowicz urodził się w Piotrkowie Trybunalskim 20 lutego 1918 r. Jego rodzice: ojciec Marek Litmanowicz (przed zmianą nazwiska: Mordka Wolf, ur. 1885 r.) i matka Rachela (Róża) z domu Birencwajg (ur. 1888 r.) byli z zawodu nauczycielami. Oboje w latach II wojny światowej zostali zamordowani przez Niemców w obozie zagłady w Treblince (w 1942 r.). W Treblince zginęła również jego siostra Ewa. Wojnę przeżył natomiast jego brat Stanisław, o którego losach Władysław przez dłuższy czas nic nie wiedział<sup>1</sup>.

Władysław Litmanowicz ukończył Szkołę Powszechną im. Stanisława Staszica w Piotrkowie Trybunalskim w 1929 r. Następnie w latach 1929–1935 uczył się w Gimnazjum Państwowym im. Bolesława Chrobrego. Po uzyskaniu matury rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie

<sup>1</sup> Brata odnalazł w Związku Sowieckim w latach wojny. Podczas lektury komunistycznych „Nowych Widnokręgów” zauważył tekst podpisany przez „St. Limanowicza”, działacza Związku Patriotów Polskich. Skojarzył, iż może to być jego brat, zaś w podpisanym nazwisku zabrakło litery „t”. Przypuszczenie okazało się jak najbardziej słuszne. Stanisław Litmanowicz wyemigrował z Polski po wydarzeniach 1968 r.; M. Litmanowicz, *Miłość jest wieczna*, Warszawa 2010, s.p.

(1935–1939). Naukę przerwał wybuch wojny. Do tego wydarzenia miał zaliczone egzaminy z dwóch lat. W życiorysie tak podsumował ten okres w swojej biografii: „W 1939 r. jestem studentem 3 roku prawa, jednakże ze względu na brak podpisu prof. Rybarskiego nie zostałem dopuszczony do egzaminów rocznych”<sup>2</sup>. W okresie studiów, do 1938 r., był członkiem komunistycznego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Organizacja zakończyła swoją działalność z chwilą rozwiązania Komunistycznej Partii Polski. W latach 1935–1939 r. rodzice bohatera tekstu mieszkali już w Łodzi. Marek Litmanowicz był w tym czasie kierownikiem szkoły prywatnej, zaś matka udzielała korepetycji. Przywołuję celowo ten epizod z rodzinnej biografii. Jest on ważny z punktu widzenia szachowych pasji Władysława Litmanowicza. To właśnie w Łodzi rozwinęło się jego zainteresowanie grą szachową, w siedzibie tamtejszego Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej – w dwudziestoleciu międzywojennym jednego z najsilniejszych w skali całej Polski. Początkowo był tylko obserwatorem rozgrywek najlepszych lokalnych szachistów. W 1938 r. spędzał całe dnie w klubowej siedzibie i emocjonował się przebiegiem wielkiego międzynarodowego turnieju szachowego<sup>3</sup>. W końcu osiągnął taki poziom gry, że mógł debiutować w rozgrywkach klubowych i mistrzowskich. Bohater tych rozważań w marcu 1939 r. wystąpił w bardzo dobrze obsadzonych mistrzostwach miasta. W turnieju zwyciężyli olimpijczycy: Izaak Appel i Jakub Kolski przed Teodorem Regedzińskim. Władysław Litmanowicz wśród dwunastu zawodników podzielił X–XI miejsce. Jak sam zauważył, na poziomie jego ówczesnej gry zaważyły wcześniej zdobyte doświadczenia i konsultacje z łódzkimi mistrzami gry szachowej<sup>4</sup>. Warto tu również zauważyć, iż w turnieju tym uczestniczył także starszy wiekiem o kilka lat Izaak Grynfeld rodem z Zelowa, z którym po wojnie Władysław Litmanowicz aktywnie współpracował w strukturach Polskiego Związku Szachowego i w redakcji miesięcznika „Szachy”. Do sprawy tej bliskiej znajomości powrócę nieco później, zaważyła ona bowiem znacząco na biografii bohatera rozważań.

## W Związku Sowieckim i w Armii Czerwonej

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zastał Władysława Litmanowicza w Łodzi. W walkach zbrojnych nie uczestniczył, gdyż wcześniej nie przeszedł przeszkolenia wojskowego. W listopadzie 1939 r., jak wielu innych Żydów (tzw. bieżenców),

<sup>2</sup> AIPN, sygn. 2174/2647. Akta personalne mjr. Litmanowicza Władysława ur. 1918 r., k. 76.

<sup>3</sup> *Życie z szachami*, „Szachami”. *Jubileusz 70-lecia Władysława Litmanowicza*, „Szachy” 1988, nr 2, s. IV.

<sup>4</sup> W. Litmanowicz, *Nowe dykteryjki i ciekawostki szachowe*, Warszawa 1983, s. 80–81. Tu również obszerny opis wkładu ojca Władysława Litmanowicza w naukę gry w szachy syna oraz refleksje po pierwszych towarzyskich partiach z Izaakiem Appelem w kawiarni szachowej „Esplanda” w Łodzi.

w obawie o życie, ratował się ucieczką na wschód, na tereny znajdujące się po sowieckiej stronie linii Ribbentrop–Mołotow. Pod koniec listopada 1939 r. dotarł do Klewania pod Równem. Tu w szkole średniej podjął pracę nauczyciela matematyki i języka niemieckiego. Jednocześnie rozpoczął studia zaoczne w Instytucie Nauczycielskim w Równem. Dwuletni kurs na wydziale fizyczno-matematycznym ukończył w 1941 r. W tym okresie był członkiem Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (Konsomolu). W strukturach tej organizacji pozostał do stycznia 1945 r. W czerwcu 1941 r. po agresji Niemiec na Związek Sowiecki został przez Sowieców ewakuowany na wschód. W lipcu 1941 r. dotarł do Kagalinika koło Azowa. Tu do końca sierpnia 1941 r. pracował na stanowisku buchaltera w miejscowym kołchozie. Następnie, jak odnotował w zyciorysie: „wstąpiłem ochotniczo do Armii Czerwonej”<sup>5</sup>. Odbił przeszkolenie wojskowe w szkole podoficerskiej w Mieczotce. Na front w okolicach Rostowa nad Donem został skierowany w październiku 1941 r. Jako dowódca plutonu służył w baonie saperów. Uczestniczył w walkach pod Rostowem i Taganrogiem. W maju 1942 r. w bitwie pod Dmitriewką został lekko ranny. Następny miesiąc spędził w szpitalu w Woroszyłowgradzie. Był to schyłkowy już okres formowania się Wojska Polskiego w Związku Sowieckim pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Władysław Litmanowicz miał wiedzę o tej inicjatywie. Po latach jego żona wspomniała, że zamierzał nawet wstąpić do armii gen. Władysława Andersa, ale ponoć nie uzyskał zgody od przełożonych z Armii Czerwonej<sup>6</sup>. Nie znalazłem potwierdzenia tej informacji w dokumentacji personalnej Władysława Litmanowicza przygotowanej na potrzeby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (np. w kilku zyciorysach i innych dokumentach). Jest to zrozumiałe, gdyż zapewne po wojnie nie zamierzał się z tym pomysłem afiszować w obawie o przyszłość i karierę. Zarazem jednak znamy dziesiątki przykładów, z których wynika, iż Sowieci (NKWD) często wyrażali zgodę na służbę w szeregach armii Andersa agentów komunistycznych i ludzi, do których mieli zaufanie<sup>7</sup>. Wydaje się zatem, że powyższa informacja Mirosławy Marii Litmanowicz jest wątpliwej wartości.

Władysław Litmanowicz otrzymał natomiast inną misję do wykonania. Dotyczyła ona losów Polaków, którzy nadal opuszczali łagry i w służbie wojskowej szukali ratunku z „niehumanitarnej ziemi”. Nawet już po opuszczeniu Związku Sowieckiego

<sup>5</sup> AIPN, sygn. 2174/2647, Władysław Litmanowicz, k. 77.

<sup>6</sup> M. Litmanowicz, *op. cit.*, s.p.

<sup>7</sup> Por. np. głośna sprawa Waclawa Pycha w: T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015, s. 299–315. Por. również J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki. Instytucje. Organizacje*, Łódź 2012; *idem*, „Wylimitowanie z szeregów elementu uciążliwego i niebezpiecznego”. *Sprawa Obozu Dyscyplinarnego Armii Polskiej na Wschodzie w Latrun w Palestynie (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 47 (2015), nr 2, s. 79–91.

przez armię gen. Andersa późną jesienią 1942 r. do dawnych punktów zbórnych nadal docierali Polacy uwolnieni z dziesiątek obozów i zesłania. Można wnosić, iż kolejne miejsca pobytu Władysława Litmanowicza były związane z losami tych właśnie Polaków, którzy – najkrócej rzecz ujmując – spóźnili się do Andersa. Oficer Armii Czerwonej mówiący w języku polskim miał ich zachęcać do służby w nowych formacjach zbrojnych znajdujących się już pod sowiecką kontrolą (tym np. wytłumaczyłbym jego pobyt w obwodzie czałowskim). To wszystko wydaje się wielce prawdopodobne, gdyż już niebawem plutonowy Władysław Litmanowicz zdjął sowiecki mundur i został oddelegowany do Uzbekistanu (Kassau-Saju). Rozpoczął wówczas pracę w szkole średniej w charakterze wykładowcy przysposobienia wojskowego. Z dniem 1 stycznia 1944 r. powrócił do szeregów Armii Czerwonej. Został wówczas przeniesiony w okolice Samarkandy. Stamtąd trafił na I Front Białoruski pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego. Uczestniczył m.in. w walkach o Kowel oraz w forsowaniu Bugu (lipiec 1944). 22 lipca 1944 r. w potyczce z Niemcami pod Chełmem po raz drugi w okresie wojennym został lekko ranny. Ze szpitala trafił do Wojska Polskiego. Służył w 2. zapasowym pułku piechoty, stacjonującym w dawnym niemieckim obozie zagłady na Majdanku w Lublinie. Po kilkudniowym pobycie na Majdanku wrócił do Związku Sowieckiego, do Riazania, gdzie od lipca 1944 r. do stycznia 1945 r. odbywał przeszkolenie w Centralnej Szkole Podchorążych Wojska Polskiego.

## **W Wojsku Polskim i w wojskowym wymiarze sprawiedliwości**

W styczniu 1945 r. prosto z Riazania Litmanowicz dotarł do Krakowa. Tu ukończył Oficerską Szkołę Piechoty i rozkazem Naczelnego Wodza z 9 marca 1945 r. został awansowany do stopnia podporucznika. Początkowo służył w kwatermistrzostwie Dowództwa Okręgu Wojskowego V Kraków, później zaś w Okręgowym Składzie Taborowo-Mundurowym w Krakowie. Z zachowanej z października 1945 r. opinii wynika, że był oficerem pozytywnie ocenianym przez przełożonych, sowieckich oficerów w polskich mundurach. Jego ówczesny szef mjr Babin skonstratował: „jest oficerem inteligentnym, pełnym inicjatyw i energii. Dyscyplinowany. [...] W stosunku do przełożonych lojalny. [...] Obowiązki swoje spełnia dokładnie i terminowo. Czynnego udziału w życiu politycznym nie bierze. Do demokratycznego ustroju Polski odnosi się pozytywnie”<sup>8</sup>. W kolejnej opinii z marca 1947 r. czytamy na jego temat, że „dzięki swej inteligencji wyeliminował ze Składu Taborowo-Mundurowego element nieodpowiedni, natomiast starał się pozyskać dla siebie ludzi o wartościach dodatnich”. W konkluzji mjr Pomianowski

<sup>8</sup> AIPN, sygn. 2174/2647, Akta personalne mjr. Litmanowicza..., k. 21.

podkreślił, że Władysław Litmanowicz jest „szczerym demokratą i zwolennikiem demokratycznego ustroju Polski”<sup>9</sup>.

W 1947 r. Litmanowicz awansował do stopnia porucznika. Jednocześnie na własną prośbę został przeniesiony do służby w wojskowym wymiarze sprawiedliwości. Początkowo pracował w charakterze asesora w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Krakowie. W październiku 1947 r. awansował na stanowisko sędziego w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Kielcach. Postanowił wówczas uzupełnić wykształcenie prawnicze i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przełożonych poinformował, że zamierza poświęcić się zawodowo pracy w sądownictwie wojskowym<sup>10</sup>. Studia prawnicze ostatecznie ukończył we Wrocławiu w 1949 r. Na dyplomie, który uwzględnił dwa lata studiów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie (1937–1938) oraz dwa lata studiów na Uniwersytecie Wrocławskim, widnieją zróżnicowane oceny. Egzamininy roczne w latach 1937–1938 zaliczył na ocenę dostateczną, po wojnie zaś na ocenę: bardzo dobry i końcowy dobry<sup>11</sup>.

W latach 1948–1949 ponownie był sędzią w krakowskim Wojskowym Sądzie Rejonowym. W opinii na jego temat autorstwa szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie ppłk. Władysława Stasica czytamy: „Obowiązkowy, zdyscyplinowany, pracowity i wytrwały, dokładny, posiadający wysokie poczucie odpowiedzialności. [...] W rozstrzyganiu zagadnień prawnych wykazuje skłonność do teoretyzowania. Rozprawy prowadzi bez zarzutu”<sup>12</sup>.

Karierę sądowniczą zakończył Litmanowicz w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie w 1952 r. W opinii służbowej szefa placówki płk. Aleksandra Wareckiego z listopada 1951 r. znalazła się m.in. informacja, że „z powierzonych mu jako sędziemu spraw karnych – również o poważnym znaczeniu – wywiązywał się należycie, czasami jednakowoż będąc nieco liberalnym w wymiarze kary – tam gdzie należało mocno uderzyć oskarżonego, jako osobnika politycznie wrogiego”<sup>13</sup>. W końcu warto również zapoznać się z oceną ppłk. Mieczysława Widaja, szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w 1952 r. Otóż stwierdził on, że sędzia Władysław Litmanowicz „jest bardzo ambitny i czuły na punkcie niepoddawania się żadnym postronnym wpływom w zakresie wyrokowania. [...] Powierzone mu sprawy referuje bardzo wnikliwie i dokładnie. W wypadku sporów w ocenie sprawy między sądem a prokuraturą jest bardzo impulsywny”. Nieco dalej zaś dodał, iż sprawdził się zwłaszcza w procesach pokazowych, które „prowadzi z taktem i wyczuciem walorów dydaktycznych poszczególnych rozpatrywanych faktów. Umie pracować bardzo szybko nie tracąc nic z wnikliwości swego wysoce analitycznego umysłu”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 80.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 101

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 47.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 58

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 61.



Przełożeni w wojskowym wymiarze sprawiedliwości, jak wynika z kilku powyższych opinii, uważali Władysława Litmanowicza za sędziego „raczej łagodnego”<sup>15</sup>. Oskarżeni zaś kary zasądzone przez niego oceniali różnie. W opinii niektórych był nawet człowiekiem odznaczającym się odrobiną przyzwoitości. Z kolei przez specjalistów zajmujących się historią Wojskowych Sądów Rejonowych jest powszechnie uznawany za sędziego surowego, zwłaszcza w procesach żołnierzy drugiej konspiracji oraz działaczy niepodległościowych. Służbę w tym zakresie, jak zauważyłem wyżej, realizował w trzech placówkach. Z ustaleń Krzysztofa Szwagrzyka wynika, że wydał 15 wyroków śmierci<sup>16</sup>.

Ofiarami jego zbrodniczych decyzji byli m.in. żołnierze niezłomni, np. niedawno zidentyfikowany na „Łączce” Edmund Bukowski ps. „Edmund”, oficer AK, po wojnie członek sztabu Ośrodka Mobilizacyjnego Okręgu Wileńskiego AK, skazany na karę śmierci w 1949 r.<sup>17</sup> Sędzia Władysław Litmanowicz zasądził również kary śmierci i wieloletniego więzienia kilku działaczom organizacji „Kraj” zaangażowanym w działalność propagandową i dywersyjną. W kwietniu 1952 r. próbowali oni nawet wykoleić sowiecki pociąg relacji Moskwa–Berlin<sup>18</sup>. Jedną z ofiar sądowego wyroku wykonanej kary śmierci Władysława Litmanowicza był Tadeusz Klukowski, w czasie wojny łącznik AK, przybrany syn Tadeusza Klukowskiego, wybitnego działacza niepodległościowego z Zamojszczyzny, po wojnie więźnia stalinowskich zakładów karnych<sup>19</sup>. Wbrew pozorom natomiast Tadeusz Klukowski nie był uwikłany w zabójstwo spikera „Fali 49” Stefana Martyki 9 września 1951 r. Nie należał jeszcze wówczas do struktur organizacyjnych „Kraju”<sup>20</sup>. W tym samym procesie Litmanowicz skazał również na karę śmierci Jerzego Kurzępę i Antoniego Grobickiego. Wobec nich jednak sąd zastosował później prawo łaski i zmienił karę na dożywocie. Władysław Litmanowicz prowadził również sprawę aresztowanego w 1948 r. Wiesława Chrzanowskiego, w latach wojny żołnierza AK, później członka Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Związku Akademickiego Młodzieży Wszechpolskiej, redaktora „Wszechpolaka” i działacza Stronnictwa Pracy. Oskarżyciel zarzucał, że Wiesław Chrzanowski i inni oskarżeni zamierzali doprowadzić do powstania masowego ruchu katolicko-narodowego i w przyszłości planowali, w trakcie III wojny światowej, obalenie ustroju państwa ludowego

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 38.

<sup>16</sup> K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 157.

<sup>17</sup> Na temat Edmunda Bukowskiego zob.: K. Wichowska, „Łączka”. *Poszukiwania i identyfikacja ofiar terroru komunistycznego na warszawskich Powązkach*, Warszawa 2015, s. 72, 75–78.

<sup>18</sup> „Bo mnie tylko wolność interesuje...”. Wywiad rzeka z Marianem Gołębiowskim (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989), wywiad przeprowadził D. Balcerzyk, wstęp i opracowanie J. Dudek, Lublin 2011, s. 357 (przyp. 51).

<sup>19</sup> Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 2: 1944–1959, Warszawa 2007, s. 340.

<sup>20</sup> „Bo mnie tylko wolność interesuje...”, s. 356 (przyp. 50). Do organizacji „Kraj” przystąpił w marcu 1952 r.; Z. Klukowski, *op. cit.*, s. 340.



w Polsce. Proces odbył się w siedzibie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie przy ulicy Koszykowej w styczniu 1950 r. Wiesław Chrzanowski z ulgą przyjął fakt, iż rozprawa doszła do skutku z udziałem publiczności, choć specjalnie dobranej. Jego zdaniem tzw. proces kiblowy nie rokował większych nadziei na przyszłość. Zapamiętał Władysława Litmanowicza jako sędziego inteligentnego, który dbał m.in. o to, aby prokurator (mjr Franciszek Mateja) zbytnio nie ośmieszał wymiaru sprawiedliwości<sup>21</sup>. W trakcie procesu, jak wspominał Wiesław Chrzanowski, Litmanowicz był raczej „grzeczny” i zadawał dość zaskakujące pytania, np. na temat ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego. Po odpowiedziach oskarżonych polemizował z nimi, z konkluzją, że wszystkie problemy rozwiązuje przecież nauka marksizmu i leninizmu. Co się tyczy samego procesu, oskarżony podkreślił: „Inne [...] były jaśniejsze: albo strzelał, albo szpiegował, albo ukrywał, a my co? Artykuły, referaty, katolicka nauka społeczna. Co prawda, gdy wołali na salę, to krzyczeli «banda Chrzanowskiego», ale tak trochę bez przekonania. Żartowali sobie nawet z nas. Drugiego dnia, gdy sąd się spóźniał, to jeden z milicjantów zaczął udawać sędziego i niby odczytywał wyrok. Wszystkich moich kolegów i koleżankę uniewinnił, a tylko mnie dał rok więzienia”<sup>22</sup>. Zakończenie procesu było wszakże zaskakujące. W trzecim dniu zmienił się bowiem skład orzekający, z wyjątkiem przewodniczącego sędziego Władysława Litmanowicza. Wiesław Chrzanowski spekuluje, iż powodem był brak zgody ławników na zaproponowaną przez sędziego wysokość wyroków. Zmiana składu nie spowolniła procesu. Jeszcze w trzecim dniu sąd wydał wyrok. Wiesława Chrzanowskiego sędzia skazał na osiem lat więzienia. „Swoją wyrok przyjąłem jako stosunkowo niski, bo «lege artis» należało mi się co najmniej dziesięć lat i takiego wymiaru kary domagał się prokurator. [...] Do tej pory nie wiem, jak i dlaczego Litmanowicz to zrobił”<sup>23</sup>. W końcu uznał sędziego za umiarkowanego, jeśli chodzi o ferowanie surowych wyroków.

Władysław Litmanowicz za służbę wojskową w czasie wojny i pracę w wymiarze sprawiedliwości po wojnie otrzymał kilka medali i odznaczeń: Medal „Za zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945” (1945), Srebrny Krzyż Zasługi (1946), Medal „Za Warszawę” (1946), sowiecki medal „Za Warszawę” (1946), „Medal Zwycięstwa i Wolności” (1946), Srebrny Medal „Zasłużony na Polu Chwały” (1947), Brązowy Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyźnie” (1951), Medal 10-lecia Polski Ludowej (1954) i Srebrny Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyźnie” (1954). Członkiem PPR został Litmanowicz w styczniu 1947 r., zaś do PZPR należał od grudnia 1948 r.; na początku lat 50. był sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie.

<sup>21</sup> *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mierecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997, s. 206–207.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 209.

Do stopnia kapitana został awansowany w 1948 r., służbę wojskową zakończył w stopniu majora (1951). 24 lipca 1955 r. został przeniesiony do rezerwy.

## Pasjonat gry szachowej i dziennikarstwa szachowego

Wydaje się, że w okresie służby wojskowej w Armii Czerwonej Litmanowicz nie uprawiał gry szachowej sportowo, aczkolwiek – jak można przypuszczać – na partię królewskiej gry zawsze znalazł czas. Ze służby w sowieckiej armii wyniósł wszakże jedną korzyść, która zaowocowała nieco później. Była nią znajomość z płk. Apolinarym Mineckim, sowieckim oficerem polskiego pochodzenia, fanatycznym wręcz miłośnikiem szachów. Władysław Litmanowicz po blisko czterdziestu latach wspominał: „Był oficerem frontowym, znaliśmy się z okresu wojny. Jego zainteresowanie sportem było powszechnie znane. W resorcie MBP pełnił funkcję dyrektora departamentu zaopatrzenia. Z chwilą powołania GKKF (1950 r.), prawdopodobnie z uwagi na jego sportowe zainteresowania, mianowany został wiceprzewodniczącym tego Komitetu. Szczególnie pasjonował się piłką nożną, boksem i szachami. Najbardziej – szachami!”<sup>24</sup>.

Władysław Litmanowicz do szachów w wymiarze sportowym, po krótkim epizodzie łódzkim z lat 1938–1939, powrócił w Krakowie w 1945 r. Wybitny kronikarz Krakowskiego Klubu Szachistów dr Edward Arłamowski zanotował, że już w lutym 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne najstarszego krakowskiego stowarzyszenia szachowego. Na spotkaniu było około 200 osób (w tym przedwojenni miejscowi zawodnicy dr Aleksander Ameisen, Mieczysław Gałuszka, prof. Tadeusz Ciejka, Bogdan Nowak, dr Edward Arłamowski i Bogdan Śliwa). Kronikarz obecny na tym spotkaniu zauważył również wśród gości przedstawicieli z innych przedwojennych ośrodków szachowych, w tym m.in. Zbigniewa Millera i Stanisława Cieślakowskiego z Warszawy, Alfreda Tarnowskiego, Oresta Słobodziana, Tomasza Wojtasiewicza, Władysława Stachnika i Mariana Wróbla ze Lwowa, Kazimierza Woźniaka z Gdyni oraz Władysława Litmanowicza z Łodzi<sup>25</sup>. Siedziba Krakowskiego Klubu Szachistów przy ulicy Basztowej 18 była zlokalizowana blisko lokalu Polskiego Stronnictwa Ludowego i niektórym szachistom udzielało się napięcie polityczne wywołane wydarzeniami w kraju lub w Krakowie (np. wydarzenia z 3 maja 1946 r.)<sup>26</sup>.

Władysław Litmanowicz uczestniczył w kilku krakowskich turniejach szachowych. Nie osiągnął wszakże większych sukcesów. Najlepszy rezultat, trzecie-czwarte

<sup>24</sup> W. Litmanowicz, *op. cit.*, s. 88.

<sup>25</sup> E. Arłamowski, *Od kawiarni Schmidta do Pałacu pod Baranami. 75 lat życia szachowego w Krakowie*, Kraków 1968, s. 37.

<sup>26</sup> A. Kwilecki, *Silva rerum. Ludzie. Instytucje. Wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*, Poznań 2007, s. 303–304.

miejsce dzielone z prof. Tadeuszem Ciejką, zdobył w 1947 r. Na podstawie tego wyniku wyjechał do Łądką Zdroju na półfinałowy turniej mistrzostw Polski. W zawodach zajął ósme miejsce, ostatnie z premiowanych do finału. W szóstych w ogóle, a w drugich powojennych mistrzostwach kraju, które doszły do skutku w Krakowie zajął skromne XIV miejsce spośród 21 zawodników. W kolejnych mistrzostwach Polski w Poznaniu (1949) znalazł się w końcu stawki zawodników (XV–XVI miejsce na 17 szachistów). W późniejszych turniejach mistrzowskich nie odnosił również większych sukcesów (1951 r. – VII–VIII miejsce; 1952 r. – XV miejsce; 1955 r. – XII–XIV miejsce). Tylko w kilku pojedynczych partiach udało mu się pokonać zawodników ze ścisłej czołówki (np. Henryka Szapiela, Andrzeja Pytlakowskiego, Wiktora Balcarka i Czesława Błaszczaka). Niemniej jednak na podstawie uzyskanych wyników turniejowych Komisja Techniczna Polskiego Związku Szachowego umieściła Władysława Litmanowicza w 1949 r. w gronie kandydatów na mistrza<sup>27</sup>. Następnie, na podstawie wyników uzyskanych w latach 50. (m.in. za mistrzostwo stolicy w 1950 r.), Litmanowicz uzyskał tytuł mistrza krajowego. Kilka razy zdobył tytuł wicemistrza Wojska Polskiego, a z „Legionem” Warszawa – medale w drużynowych mistrzostwach Polski. Sędziował w turniejach międzynarodowych w Polsce (np. memoriały Akiby Rubinsteina i Dawida Przepiórki) i za granicą (np. w festiwalach w holenderskim Wijk aan Zee, trzy olimpiady szachowe i mecz o mistrzostwo świata). Od 1964 r. był delegatem Polskiego Związku Szachowego do FIDE, gdzie należał do komisji przepisów gry. Dzięki jego działalności Polski Związek Szachowy był zauważalny na świecie.

W biografii szachowej Litmanowicza szczególnie ważny okazał się okres 1950–1952. Jednak, jak wykazałem wyżej, nie wynikało to z uzyskanych wówczas sukcesów w grze turniejowej, gdyż takowych nie odnosił ani przed 1950 r., ani po 1950 r. Sprawa natomiast dotyczyła miesięcznika „Szachy”, kierowniczych struktur Polskiego Związku Szachowego i składu reprezentacji kraju na olimpiadę szachową do Helsinek. Niespodziewanie dla środowiska, wśród głównych rozgrywających pojawili się wówczas Władysław Litmanowicz i Izaak Grynfeld, starzy znajomi z Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej. Na początku lat 50. pierwszy z nich posiadał mocne umocowanie w Informacji Wojskowej i wojskowym sądownictwie, zaś drugi w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Obaj byli również działaczami PPR, potem PZPR (Izaak Grynfeld ponadto w czasie wojny przebywał w Związku Sowieckim i przynależał do Związku Patriotów Polskich). I jakby tego było jeszcze mało, Litmanowicz miał znajomości w strukturach sportowych w osobie swojego kompana z lat wojny, płk. Apolinarego Mineckiego, ważnego „sowieтника” (sowieckiego oficera w kierowniczych strukturach polskiego sportu), którego decyzje były ważniejsze od ministerialnych.

<sup>27</sup> A. Filipowicz, *Dzieje Polskiego Związku Szachowego do 1956 r.*, Warszawa 2007, s. 178.

Po zakończeniu wojny pierwsze czasopisma szachowe w Polsce ujrzały światło dzienne już w 1946 r. W Krakowie staraniem działaczy miejscowego klubu szachowego ukazał się drukiem pierwszy numer „Szachisty Polskiego”, pod redakcją Mieczysława Gałuszki i Tadeusza Bujaka. Tytuł czasopisma nawiązywał do miesięczników wydawanych w Krakowie przed pierwszą wojną światową i w II Rzeczypospolitej, w latach 1912–1914, w Warszawie w 1920 r. i Bydgoszczy 1925 r. Z kolei w Częstochowie działacze pochodzący z różnych stron Polski, skupieni w Częstochowskim Klubie Szachistów oraz przy redakcji „Głosu Narodu” (w tym np. Saturnin Limbach ze Lwowa), wydawali „Szachy”. Ten tytuł z kolei miał stanowić kontynuację, po kilku latach przerwy, „Szachów” lwowskich z lat 1925–1928 (z redaktorami Janem K. Linkiem, Tadeuszem Horakiem i Saturninem Limbachem na czele) i warszawskich (1939). Zarówno „Szachista Polski”, jak i „Szachy” ukazywały się w nader skromnej szacie graficznej (były drukowane na powielaczu) i krótko, do 1947 r.

Potem ideę wydawania czasopisma szachowego podjęli już działacze Polskiego Związku Szachowego, który po wojennej przerwie reaktywował swoją działalność 30 kwietnia 1946 r.<sup>28</sup> Genezę edycji pisma przedstawił późniejszy redaktor tytułu Tadeusz Czarnecki: „A jednak... W styczniu 1947 r. wyszedł z druku i był do nabycia pierwszy numer miesięcznika [...]. Polski Związek Szachowy wyrwał sobie spod serca 20 tys. złotych, a ówczesny prezes PZSz dyr. Wojnarowicz uznał sprawę «Szachów» za «sprawę pierwszej potrzeby» dla szachistów. Inż. Zygmunt Szulce wynalazł drukarnię, która podjęła się drukowania tekstów szachowych [...]. Staś Gawlikowski dotarł do Polskiego Radia i wyjednał pierwsze pięciominutowe kąciki. Popłynęły w świat pierwsze moje szachowe audycje radiowe, niosące wieści o powstaniu pisma [...]”<sup>29</sup>. W 1950 r. w strukturach kierowniczych Polskiego Związku Szachowego doszło do istotnych zmian personalnych. Na wniosek Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (GKKF) władze związku przekazały do centrali szczegółowe biografie wszystkich członków zarządu. Jak się okazało, w tym gronie dominowali członkowie PZPR (Stanisław Wojnarowicz, Czesław Krulisz, Borys Wierzejewski, Jerzy Hanneberg i Izaak Grynfeld), z wyjątkiem dwóch bezpartyjnych: Tadeusza Czarneckiego i Jana Bortkiewicza. W maju 1950 r. w wyniku zakulisowych intryg w kierownictwie związku ukonstytuował się nowy zarząd. Dotychczasowy prezes Stanisław Wojnarowicz, skonfliktowany z Izaakiem Grynfeldem, podał się do dymisji. Na czele związku stanął wówczas Czesław Krulisz, działacz PZPR<sup>30</sup>. W kierownictwie pojawili się również dwaj przyjaciele

<sup>28</sup> Kulisy reaktywowania działalności Polskiego Związku Szachowego w 1946 r. zob.: T. Wolsza, *Zmiana warty. Nowi ludzie i nowe zadania kierownictwa Polskiego Związku Szachowego w latach 1945–1956*, w: *W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak i K. Bittner, Poznań 2015, s. 37–39.

<sup>29</sup> T. Czarnecki, *Pierwsze kroki*, „Szachy” 1957, nr 1, s. 5.

<sup>30</sup> Konflikt w 1950 r. szerzej omówiłem w innym miejscu: T. Wolsza, *Zmiana warty...*, s. 41–42.

Izaaka Grynfelda: sędzieja Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie Władysław Litmanowicz i inny oficer Wojska Polskiego, Andrzej Pytlakowski, nie tylko niezłej klasy szachista, ale i działacz partyjny z dość bogatym stażem pepeerowskim, jeszcze z lat wojny<sup>31</sup>. Inspiratorem zarówno wprowadzenia Władysława Litmanowicza do kierownictwa związku, jak i – prawdopodobnie – powierzenia mu stanowiska redaktora naczelnego „Szachów” był oczywiście Izaak Grynfeld. Rąbka tajemnicy uchylił w tej konkretnej sprawie bohater tekstu. Części swoich wspomnień nadał tytuł „Jak zostałem dziennikarzem szachowym”. Z pomieszczonej tam informacji, mam świadomość, że wyselekcjonowanych, wynika, iż głównym problemem Polskiego Związku Szachowego związanym z wydawaniem „Szachów” była sprawa wydawcy, a w zasadzie praw wydawniczych, których nie posiadał GKKF. Rozwiązaniem problemu mogłoby być ulokowanie tytułu np. w strukturach wydawniczych Ministerstwa Obrony Narodowej (MON). Tę też drogę wybrał zarząd Polskiego Związku Szachowego. Sprawę zaś pilotował Izaak Grynfeld. To on zwrócił się z prośbą do Władysława Litmanowicza o objęcie patronatu nad realizacją pomysłu<sup>32</sup>. Jednocześnie pojawił się problem stanowiska redaktora naczelnego. Nie było żadnych wątpliwości, że niekwestionowanym szefem redakcji powinien zostać Tadeusz Czarnecki. W tym wypadku jednak Władysław Litmanowicz zauważył, że ponoć „był to człowiek cierpiący na dziwną obsesję, polegającą na awersji do podpisywania jakichkolwiek dokumentów”<sup>33</sup>. I to go zdyskwalifikowało. W związku z tym Izaak Grynfeld w imieniu zarządu zaproponował stanowisko redaktora naczelnego miesięcznika „Szachy” Władysławowi Litmanowiczowi, sam zaś został sekretarzem redakcji. Pomysł wspierał szef wydawnictw MON. Bazował w tym wypadku na kilku opiniach przełożonych Władysława Litmanowicza, którzy wskazywali na jego zainteresowania grą szachową. Prokurator płk Aleksander Warecki stwierdził m.in. „Posiada specjalne zamiłowania w dziedzinie gry w szachy, biorąc udział w poważnych turniejach i rozgrywkach [...]”<sup>34</sup>. W dość szybkim czasie pozytywnie do całej sprawy ustosunkował się również minister obrony narodowej marszałek Konstanty Rokossowski. Nic nie stało już na przeszkodzie, aby były żołnierz Armii Czerwonej, sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego i dość przeciętny szachista w jednej osobie objął kierownictwo nad redakcją pisma. Przyjął również propozycję redaktora Jeremiego Stareca redagowania kącika szachowego w „Trybunie Ludu”<sup>35</sup>. W tym wypadku zastąpił Stanisława Gawlikowskiego, którego dymisja – jak można wnosić z innych

<sup>31</sup> Na temat A. Pytlakowskiego pisałem w: T. Wolsza, *Olimpijczyk z partyjnego nadania? Droga Andrzeja Pytlakowskiego do drużyny olimpijskiej na szachową olimpiadę w Helsinkach w 1952 r.*, „Glaukopis” 30 (2014), s. 192–205.

<sup>32</sup> W. Litmanowicz, *op. cit.*, s. 82.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> AIPN, sygn. 2174/2647, Akta personalne mjr. Litmanowicza..., k. 59.

<sup>35</sup> W. Litmanowicz, *op. cit.*, s. 83.

informacji – była raczej wymuszona<sup>36</sup>. Wydarzenia z 1950 r. stanowiły początek poważnych problemów Stanisława Gawlikowskiego, wynikających z wyjątkowo aktywnej działalności Władysława Litmanowicza. Nie tylko Stanisław Gawlikowski padł ofiarą działalności nowych szefów miesięcznika. Z poważnymi kłopotami wynikającymi z uprawiania dyscypliny na poziomie wyczynowym, w tym okresie i nieco później, borykali się również Alfred Tarnowski, Kazimierz Makarczyk i Kazimierz Plater, czyli ścisła czołówka polskiej kadry narodowej w szachach.

W redakcji „Szachów” pracowało kilku wielkich entuzjastów królewskiej gry, na czele niewątpliwie z Tadeuszem Czarneckim, Stanisławem Gawlikowskim, Zygmuntem Szulcem i Marianem Wróblem. Byli uznanymi specjalistami, powszechnie rozpoznawalnymi w środowisku zarówno miłośników gry szachowej, jak i wyczynowych zawodników. Pojawienie się Władysława Litmanowicza i Izaaka Grynfelda zmieniło sytuację w redakcji. Atmosfera się zagęściła, głównie z powodów poglądów politycznych. Tadeusz Czarnecki był bezpartyjny. Marian Wróbel również nie był zaliczany do sympatyków partii. Z kolei Stanisław Gawlikowski głośno manifestował idee socjalistyczne, dalekie od powiązania ich z ideologią komunistyczną. On to w 1952 r. w czasie międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach, patrząc z mola na zachód słońca, nierozważnie powiedział: „Stamtąd wieje wiatr wolności”<sup>37</sup>. To, rzecz jasna, dało kolejny pretekst do ataku, tym bardziej że świadkiem tej wypowiedzi był Władysław Litmanowicz. Stefan Gawlikowski, syn Stanisława, po latach zanotował, że na łamach „Trybuny Ludu” jego ojciec został opisany „jako wróg ludu”<sup>38</sup>. Konsekwencje były łatwe do przewidzenia. Za sprawą Władysława Litmanowicza Gawlikowski stracił pracę w redakcji i pozostał praktycznie bez środków do życia. Po kilku latach sam tak skomentował wydarzenia: „Nadszedł rok 1950, zwrotny, a jednocześnie – jak się okazało – jeden z najsmutniejszych w historii naszych szachów. W tym bowiem roku odczuliśmy jak najwyraźniej wpływ ogólnej sytuacji politycznej, którą charakteryzowały «kult jednostki», pokazowe procesy, tajność najważniejszych decyzji i poufność opinii”<sup>39</sup>.

Nowi redaktorzy zmienili profil pisma. Pojawiły się obowiązkowe teksty na tematy polityczne, np. pokojowej polityki Józefa Stalina z postulatem o masowe podpisywanie „Apelu pokoju” (kilka artykułów na ten temat w 1950 r.), kolejnej

<sup>36</sup> Można zadać w tym miejscu pytanie, dlaczego kontestujący PZPR Stanisław Gawlikowski redagował dla „Trybuny Ludu” dział szachowy? Sprawa jest łatwa do wytłumaczenia. Po wojnie, dokładnie rzecz ujmując od jesieni 1945 r., redaktor Gawlikowski przygotowywał kąciki szachowe dla „Radia i Świat”, „Poradnika Oświatowego”, „Walki Młodych” i „Rzeczypospolitej”. Od 1946 r. na temat szachów pisał również do „Robotnika”, organu prasowego PPS. Po połączeniu PPS i PPR połączyły się również organy prasowe obu partii. Z marszu zatem, jeżeli można użyć takiego określenia, został w redakcji „Trybuny Ludu” specjalistą od gry szachowej.

<sup>37</sup> S. Gawlikowski, *Arcymistrzowie. Złota era polskich szachów*, Warszawa 2016, s. 200.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> S. Gawlikowski, *Zacznijmy nowe „Szachy”* 1957, nr 2, s. 65.



rocznicy rewolucji październikowej i planu sześcioletniego. Sygnował je oczywiście Władysław Litmanowicz. Jeśli zaś chodzi o szachy, to obowiązkowo w każdym numerze było omówienie życia szachowego w Związku Sowieckim. Redakcja dużą wagę przykładła do umasowienia gry szachowej poprzez szczegółowe omówienia meczów miast i okręgów na 50 lub 100 szachownicach z obowiązkowym udziałem np. przodowników pracy oraz młodzieży w różnym wieku. Gros uwagi poświęcano szachom świetlicowym i wojskowym (np. mistrzostwa Wojska Polskiego, rozgrywane od 1950 r.). Pomijane były natomiast te imprezy szachowe, w których sukcesy sportowe odnosili szachiści spoza Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego. W ten sposób na przykład „Szachy” pominięły całkowitym milczeniem olimpiadę szachową w Dubrowniku w 1950 r., zbojkotowaną przez kraje z sowieckiej strefy wpływów na żądanie Józefa Stalina. Władysław Litmanowicz nawet nie wspomniął o tym wydarzeniu w „Trybunie Ludu”<sup>40</sup>.

O osiągnięciach polskich szachistów było mało informacji, gdyż nader rzadko wyjeżdżali oni poza granice kraju na turnieje międzynarodowe, nie licząc spotkań drużynowych Polska – Białoruś, Polska – NRD, Polska – Węgry czy kilku turniejów, które doszły do skutku u najbliższych sąsiadów (np. w Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech). Najlepsi polscy zawodnicy (np. Bogdan Śliwa i Krystyna Hołuj-Radzikowska) tylko sporadycznie reprezentowali Polskę na prestiżowych turniejach strefowych i międzystrefowych, czyli w eliminacjach do mistrzostw świata.

Władysław Litmanowicz od 1950 r. ugruntował również swoją pozycję w kierownictwie Polskiego Związku Szachowego. Powoli piął się w hierarchii władzy, mając za sobą mocne wsparcie MON i MBP. Początkowo jako redaktor miesięcznika „Szachy” z urzędu wszedł do zarządu związku. W 1951 r. Główny Komitet Kultury Fizycznej rozwiązał związek i powołał do życia Sekcję Szachów GKFF. Na jej czele stanął znany aktywista partyjny Zbigniew Miller. Wiceprezesem do spraw sportowych został Władysław Litmanowicz. Ważną rolę odgrywał również Andrzej Pytlakowski – wiceprezes do spraw szkolenia.

W 1952 r. reprezentacja polskich szachistów przygotowywała się do rozgrywek olimpijskich w Helsinkach. Nie było jednak pewności, czy ostatecznie drużyna wyjedzie do stolicy Finlandii. Wszystko uzależnione było od stanowiska władz sowieckich. Dopiero informacja, że reprezentacja Związku Sowieckiego będzie uczestniczyła w olimpiadzie szachowej, dała zielone światło dla drużyny polskiej i wówczas do przygotowań włączyli się Władysław Litmanowicz i Zbigniew Miller. Interweniowali w KC PZPR u Artura Starewicza, któremu podlegały sprawy sporu wyczynowego. Wykorzystali również protekcję wspomnianego „sowieтника”

<sup>40</sup> T. Wolsza, *Polsko-jugosłowiańskie kontakty sportowe w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych powojennych latach (do 1950 r.). Przykład sportu szachowego*, w: *Polska i Jugosławia po II wojnie światowej*, red. M. Pavlovic, N. Stembolij, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2016, s. 136–138.

płk. Apolinarego Mineckiego. Pod nieobecność dyrektora GKKF Józefa Farugi (niechętnego grze szachowej), bawiącego z reprezentacją Polski na letnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, problem został rozwiązany po myśli działaczy szachowych. Pozytywne załatwienie sprawy, jak to ujął jeden z członków sekcji szachowej, odnosiło się również do ostatecznego składu reprezentacji Polski. Zwrócił na to uwagę Władysław Litmanowicz „[...] z bijącym sercem zgłosiliśmy się ponownie w KC u tow. Starewicza, który podał nam do wiadomości decyzję o wysłaniu polskiej ekipy do Helsinek, ale uwarunkowaną wprowadzeniem dwóch zmian w składzie personalnym ekipy. Na zmiany te musieliśmy oczywiście wyrazić zgodę”<sup>41</sup>. Najkrócej rzecz ujmując, z grona najlepszych szachistów Polski, którzy powinni reprezentować barwy kraju w Helsinkach, zostali wyłączeni wybitni zawodnicy: złoty medalista olimpijski z 1930 r. Kazimierz Makarczyk (w latach wojny żołnierz, kpr. pchor. AK z Batalionu Kiliński, uczestnik powstania warszawskiego, więzień obozu jenieckiego w Mühlbergu w Saksonii, po wojnie działacz Polskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA w Łodzi) i socjalista Stanisław Gawlikowski. Celnie podsumował zaistniałą sytuację Stefan Gawlikowski, który podkreślił: „jeden został zdemaskowany jako wróg ludu, drugi zhańbił się służbą w Armii Krajowej”<sup>42</sup>.

Na ich miejsce do Finlandii na olimpiadę szachową wyjechali, jak się nie trudno domyślić: Władysław Litmanowicz, Andrzej Pytlakowski i oczywiście „oko i ucho MBP” w reprezentacji Polski – Izaak Grynfeld. O ile udział Andrzeja Pytlakowskiego można jeszcze jakoś wytłumaczyć dość niezłymi rezultatami turniejowymi, to dwaj pozostali w ogóle nie zasłużyli na olimpijską nominację (również na podstawie turnieju międzynarodowego w Międzyzdrojach, który ponoć miał stanowić eliminacje do drużyny olimpijskiej: obaj zajęli ostatnie miejsca<sup>43</sup>). Zadecydowały znajomości, protekcja i aktywność partyjna oraz służba w wojsku i resorcie bezpieczeństwa. Zarówno dwunaste miejsce w turnieju, jak i katastrofalna gra Władysława Litmanowicza i Andrzeja Pytlakowskiego potwierdziły ponad wszelką wątpliwość kardynalne błędy przy ustaleniu składu reprezentacji Polski. To oczywiście nie są jedyne przykłady wykorzystywania stanowisk dla własnych korzyści. Nieco wcześniej w wyniku złamania regulaminu przez kierownictwo związku, jeden z jego głównych działaczy Izaak Grynfeld został bezpodstawnie dopuszczony do finału mistrzostw Polski (Bielsko-Biała, 1950). Z kolei Andrzej Pytlakowski mocno na wyrost, z pominięciem dużo lepszych zawodników, wyjechał na turniej strefowy o mistrzostwo świata do Mariańskich Łaźni (1951).

<sup>41</sup> W. Litmanowicz, *op. cit.*, s. 86.

<sup>42</sup> S. Gawlikowski, *Arcymistrzowie...*, s. 201.

<sup>43</sup> Co jest interesujące, po turnieju w Międzyzdrojach kierownictwo Polskiego Związku Szachowego zrezygnowało z uwzględnienia tego kryterium w procedurze powołania reprezentacji olimpijskiej. Na bazie tej imprezy w skład reprezentacji weszliby: Kazimierz Makarczyk, Alfred Tarnowski, Stanisław Gawlikowski, Kazimierz Plater, Bogdan Śliwa i Andrzej Pytlakowski.

Władysław Litmanowicz tę decyzję argumentował tak: „dobre wyniki w 1950 r., a co nie mniej ważne, dobry i wyrównany poziom gry, spowodowały, iż Pytlakowski wytypowany został do reprezentowania barw Polski w kolejnym cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata”<sup>44</sup>. Bez większych problemów można udowodnić, że opinia Władysława Litmanowicza była pozbawiona sensu. Po pierwsze, w mistrzostwach Polski w latach 1949–1950 Pytlakowski nie osiągnął żadnego sukcesu (zajął odpowiednio V–VII i IV miejsce). Na międzynarodowym turnieju w Szczawnie Zdroju (1950) Andrzej Pytlakowski również nie był najlepszym zawodnikiem z grona reprezentantów Polski. Bardziej więc na wyjazd zasługiwali mistrzowie Polski z tego okresu: Kazimierz Plater i Wiktor Balcarek lub inni czołowi zawodnicy wskazanych turniejów: Alfred Tarnowski i Kazimierz Makarczyk. Byli oni jednak z różnych powodów (w tym m.in. politycznych) skonfliktowani z nowymi działaczami w strukturach Polskiego Związku Szachowego.

O ile reprezentacji Polski udało się wyjechać na olimpiadę szachową do Helsinek, o tyle jej start w kolejnej imprezie tej rangi – w Amsterdamie w 1954 r. – stał pod dużym znakiem zapytania. W tej sprawie Władysław Litmanowicz udał się do wiceprzewodniczącego GKKF Pawła Procka. Argumentował, że do Holandii przyjadą wszystkie reprezentacje z Europy Środkowo-Wschodniej oraz reprezentacja Związku Sowieckiego i nie powinno w tym gronie zabraknąć Polaków. Niestety, stanowisko kierownictwa GKKF było nieprzejednane. Tym bardziej że Józef Faruga, decydujący w tej sprawie, nadal był nieprzychylny. Działacze GKKF uraczyli kierownictwo Sekcji Szachowej przedziwnym wykładem o imperialistycznej polityce Holandii wobec Indonezji<sup>45</sup>. Na pomoc z zewnątrz nie mogli już liczyć, gdyż znany orędownik szachów płk Apolinary Minecki został już wcześniej, i to bez protestów Moskwy, odesłany do Związku Sowieckiego. Powodem jego dymisji z kierowniczych struktur GKKF było skandaliczne zachowanie w Helsinkach w 1952 r. Powszechnie było wiadomo, że ma on niepohamowaną skłonność do „wódki i kobiet”. W Finlandii „swym zachowaniem skompromitował się całkowicie i wytworzył niezdrową atmosferę wokół naszej delegacji”<sup>46</sup>. Absencja w Amsterdamie stała się faktem. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, którzy z czołowych szachistów polskich padliby tym razem ofiarą polityki personalnej Władysława Litmanowicza i Izaaka Grynfelda podczas kompletowania drużyny olimpijskiej?

W 1954 r. bohater rozważań stanął na czele Rady Trenerów (ponadto w jej skład weszli: Andrzej Pytlakowski, Izaak Grynfeld, Kazimierz Plater i Jerzy Duda), powołanej przez Sekcję Szachową GKKF. W 1955 r. działalność prezydium Sekcji Szachowej spotkała się z ostrą krytyką środowiska polskich szachistów. Po burzliwej dyskusji na jej czele stanął znany pisarz i literat Jerzy Putrament.

<sup>44</sup> W. Litmanowicz, *Polscy szachiści*, Warszawa 1982, s. 181.

<sup>45</sup> *Idem*, *Nowe dykteryjki...*, s. 88.

<sup>46</sup> P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944–1956*, Poznań 2006, s. 193.

W kierownictwie sekcji pojawiło się wielu młodych działaczy i zawodników<sup>47</sup>. Dla Władysława Litmanowicza zabrakło już miejsca w tym gronie. Zadowolili się pracą w redakcji miesięcznika „Szachy”, którą kierował do 1983 r. Nie przyjmował do wiadomości żadnej krytyki. Uważał, że po wydarzeniach 1956 r. niczego w czasopiśmie nie należy zmieniać. Po pierwszych rozliczeniach stalinowskich zbrodniarzy był już raczej spokojny o swoją przyszłość, chociaż raz musiał skaptulować w obliczu powrotu do redakcji „Szachów” swojego wroga numer jeden – Stanisława Gawlikowskiego. Czynił jednak usilne starania, aby tego wybitnego teoretyka gry szachowej pozbawić pracy w miesięczniku. Udało mu się to w końcu zrealizować w 1965 r. i z nieukrywaną radością wręczył wówczas Gawlikowskiemu wymówienie<sup>48</sup>. Jeżeli można zawierzyć wspomnieniom Mirosławy Marii Litmanowicz, pewne refleksje wywołały w nim wydarzenia 1968 r. Były one związane z emigracją z kraju jego brata Stanisława, który w grudniu 1969 r. wyjechał do RFN. Władysław Litmanowicz po zastanowieniu postanowił pozostać w Polsce. Jak utrzymuje jego żona, „Władek nie chciał wyjechać, zbyt mocno związał się z moją rodziną”<sup>49</sup>.

Władysław Litmanowicz był niewątpliwie rozpoznawalnym dziennikarzem szachowym. Oprócz tego, że reprezentował redakcję „Szachów”, redagował kilka poczytnych kącików i działów szachowych w: „Expressie Wieczornym”, „Perspektywach”, „Żołnierzu Polskim”, „Żołnierzu Wolności”, „Świecie Młodych” oraz oczywiście w „Trybunie Ludu”. Sporo publikował, w tym książki z zakresu teorii gry (np. *Obrona słowiańska*, Warszawa 1951), bieżącego życia szachowego (np. *Międzynarodowy turniej szachowy Sopot 1951*, Warszawa 1953, *Reflektorem po szachownicach świata*, Warszawa 1957) oraz historii szachów (np. *Dykteryjki i ciekawostki szachowe*, Warszawa 1971; *Nowe dykteryjki i ciekawostki szachowe*, Warszawa 1983). Wspólnie z Jerzym Giżyckim wydał również imponujących rozmiarów encyklopedię pt. *Szachy od A do Z* (t. 1: Warszawa 1986; t. 2: Warszawa 1987). Praca została dobrze przyjęta przez czytelników, aczkolwiek w kilku recenzjach specjaliści wskazywali na liczne niedostatki, zaniechania i ewidentne pomyłki (szczegółowe omówienia pracy przygotowali m.in. prof. Andrzej Kwilecki i niżej podpisany).

W końcu warto tu podkreślić, że Władysław Litmanowicz był również autorem innej cennej pracy pt. *Polscy szachiści* (dwa wydania, pierwsze w 1976 r., drugie w 1982 r.), promowanej m.in. podczas festiwalu szachowego im. Akiby Rubinsteina w Polanicy Zdroju. Przywołuję ten fakt nie tylko z powodu faktycznego znaczenia książki. Autor dokonał w niej poważnej manipulacji. We wstępie zapowiedział, że w pracy uwzględni sylwetki olimpijczyków i mistrzów

<sup>47</sup> Szerzej o tej sprawie: T. Wolsza, *Zmiana warty...*, s. 47–48.

<sup>48</sup> S. Gawlikowski, *Arcymistrzowie...*, s. 201.

<sup>49</sup> M. Litmanowicz, *op. cit.*, s.p.

Polski. Z tego wynika, iż powinien zarezerwować miejsce m.in. dla siebie, Izaaka Grynfelda (po zmianie nazwiska w 1954 r. Ignacy Branicki) – olimpijczyków z Helsinek w 1952 r. oraz Gedalego Szapiro – olimpijczyka z Moskwy w 1956 r. Niestety, próżno by ich szukać w rzeszonej pracy. Powody pominięcia tych postaci można jednak zrozumieć. O swojej szachowej biografii i katastrofalnym występie na olimpiadzie wolał nic nie wspominać, musiałby bowiem napisać, że wyjechał po znajomości w wyniku intrygi i wstawiennictwa „sowieтника” płk. Apolinarego Mineckiego. Z Ignacym Branickim sprawa wydaje się bardziej skomplikowana. Na olimpiadzie w Helsinkach uzyskał najlepszy wynik w karierze, był podporą drużyny. Dlaczego więc nie znalazł się wśród bohaterów książki? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. W 1958 r. Ignacy Branicki legalnie wyjechał z Polski do Holandii jako dziennikarz miesięcznika „Szachy”, a następnie odmówił powrotu do kraju. Władysław Litmanowicz gwarantował w tym wypadku powrót swojego współpracownika po wypełnieniu redakcyjnego zadania. Sprawy potoczyły się jednak inaczej. Ignacy Branicki był również pilnie poszukiwany z uwagi na aktywną współpracę z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. W jego warszawskim mieszkaniu mieścił się resortowy punkt obserwacyjny. Po jakimś czasie nazwisko Ignacego Branickiego pojawiło się w sprawozdaniach z międzynarodowych turniejów szachowych. Reprezentował już barwy Izraela. Te wszystkie wydarzenia stały się źródłem wielu problemów zawodowych Władysława Litmanowicza. O sprawie Gedalego Szapiro trudno cokolwiek więcej napisać, może poza tym, że jego nominacja na członka reprezentacji olimpijskiej w 1956 r. była kompletnie pozbawiona sensu. Był zawodnikiem młodszego pokolenia, bez doświadczenia i sukcesów (tylko raz zagrał w mistrzostwach Polski w 1955 r. i zajął skromne VII–VIII miejsce). Na olimpiadzie w Moskwie, jak nietrudno się domyślić, wypadł kompromitująco. Historyk szachów Stanisław Gawlikowski ten występ skomentował dosadnie: „Szapiro nie dorósł do rozgrywek rangi Olimpiady”<sup>50</sup>. Dodawszy do tego fakt, iż wyemigrował z Polski do Izraela w 1958 r., można zrozumieć powody, jakimi kierował się Władysław Litmanowicz, pomijając jego sylwetkę w *Polskich szachistach*.

Władysław Litmanowicz do końca życia nie poniósł żadnych konsekwencji z powodu bezprawnych wyroków śmierci, które wydał w procesach sądowych żołnierzy drugiej konspiracji. Cieszył się uznaniem władz politycznych i sportowych w Polsce do 1989 r. Wyrazem tego były liczne, wysokie odznaczenia państwowe. W stanie wojennym został wyróżniony godnością członka honorowego Polskiego Związku Szachowego (1982). Był żonaty z Mirosławą Marią Litmanowicz (z domu Kałęcka), mistrzynią Polski w grze szachowej w 1968 r. i pięciokrotną uczestniczką olimpiad szachowych<sup>51</sup>. Władysław Litmanowicz zmarł 31 marca 1992 r.

<sup>50</sup> S. Gawlikowski, *Olimpiady szachowe 1924–1974*, Warszawa 1978, s. 169.

<sup>51</sup> W. Litmanowicz, *Polscy szachiści...*, s. 255 – 262; S. Gawlikowski, *Olimpiady szachowe...*, *passim*.

## Two faces of editor Władysław Litmanowicz (Abstract)

Władysław Litmanowicz, an officer of the Red Army and the Polish Army, a judge of the Military District Court, was also one of the most important post-war chess activists. He combined his activity in the Polish Chess Union with his journalistic work for the "Szachy" (Chess) monthly in 1950–1983. He was also the author of numerous valuable books on the history of chess game both in a Polish and international arena. Editor Władysław Litmanowicz had also a second nature – he was a judge of Military District Courts in Cracow, Kielce and Warsaw. He was a strict judge who sentenced to death fifteen soldiers of the second conspiracy for independence, and activists of the anti-communist opposition. He was never held responsible for his participation in the Stalinist judiciary, on the contrary, he was awarded with the highest state awards and recognitions as late as in the 1980s.

### Bibliografia (wybór)

- Filipowicz A., *Dzieje Polskiego Związku Szachowego do 1956 r.*, Warszawa 2007  
Gawlikowski S., *Arcymistrzowie. Złota era polskich szachów*, Warszawa 2016  
Gawlikowski S., *Olimpiady szachowe 1924–1974*, Warszawa 1978  
Godlewski P., *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944–1956*, Poznań 2006  
Litmanowicz M., *Miłość jest wieczna*, Warszawa 2010  
Litmanowicz W., *Polscy szachiści*, Warszawa 1982  
Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005  
Wolsza T., *Olimpijczyk z partyjnego nadania? Droga Andrzeja Pytlakowskiego do drużyny olimpijskiej na szachową olimpiadę w Helsinkach w 1952 r.*, „Glaukopis” 30 (2014)  
Wolsza T., *Zmiana warty. Nowi ludzie i nowe zadania kierownictwa Polskiego Związku Szachowego w latach 1945 – 1956*, w: *W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 2015

**Tadeusz Wolsza**, prof. dr hab., pracownik Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie; specjalista w zakresie najnowszej historii Polski, dziejów polskiej emigracji politycznej po 1945 r., historii sportu; autor m.in.: *Narodowa Demokracja wobec chłopów 1887–1914* (Warszawa 1992); *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950* (Warszawa 1998); *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina 1945–1956* (Warszawa 2003); (z A. Zaćmińskim) *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)* (Bydgoszcz 2013); *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje* (Warszawa 2013); „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku* (Warszawa 2015).

**Kontakt:** mwolsza@wp.pl